



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Plan 6- letni w poezji dla dzieci jako projekt nowej mitologii : (na podstawie tekstów publikowanych na łamach "Płomyczka")

**Author:** Małgorzata Wójcik-Dudek

**Citation style:** Wójcik-Dudek Małgorzata. (2013). Plan 6- letni w poezji dla dzieci jako projekt nowej mitologii : (na podstawie tekstów publikowanych na łamach "Płomyczka"). W: K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuc (red.), "Literatura dla dzieci i młodzieży (1945-1989). T. 3" (S. 94-105). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Plan 6-letni w poezji dla dzieci jako projekt nowej mitologii (na podstawie tekstów publikowanych na łamach „Płomyczka”)

MAŁGORZATA WÓJCIK-DUDEK

Od połowy 1948 roku w polskim życiu politycznym zaczęły następować szybkie zmiany sygnowane przez sierpniowe plenum PPR-u, zjednoczeniowy zjazd ruchu robotniczego, który powołał Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, uchwalenie planu 6-letniego czy rozpoczęcie kolektywizacji rolnictwa<sup>1</sup>. Nowe, silnie popularyzowane hasła stały się podstawą walki o nowy wspniany świat, także ten szkolny: „Świadomość tego, że marksizm-leninizm ma być postawą ideologiczną wszystkich poczynań naszych w dziedzinie oświaty i kultury, musi nie tylko stać się powszechną zasadą — słowa »marksizm-leninizm« nasycone być muszą szczególną treścią, muszą być rozszyfrowane w sposób jak najbardziej konkretny dla każdej specjalnej gałęzi”<sup>2</sup>.

Według Melanii Kierczyńskiej realizm socjalistyczny zmuszał nie tylko do przemodelowania świadomości estetycznej, ale także do reinterpretacji dotychczasowej tradycji kultury. Tym samym mógł wpływać na tworzenie nowej, socjalistycznej literatury, „wykuwać nowe programy szkolne i wspomagać rewolucyjną praktykę wychowawczą”<sup>3</sup>, zgodnie z nadrzędnym celem, by:

Uczynić z każdego dziecka ucznia czynnego współuczestnika w walce o przebudowę świata, bojownika o wyzwolenie ludzkości z kajdan imperia-

---

<sup>1</sup> Z. Jarosiński: *Literatura lat 1945—1975*. Warszawa 1996, s. 42.

<sup>2</sup> M. Kierczyńska: *Marksizm-leninizm a praca u podstaw*. „Polonistyka” 1949, nr 1, s. 1.

<sup>3</sup> M. Sienko: *Polonistyka szkolna w gorsecie ideologii. Dyskusje wokół wychowania literackiego w latach 1944—1989*. Kraków 2002, s. 31.

listycznych, gorącego patriotę miłującego swój naród, ofiarującego mu cały swój młodzieńczy zapał i swoje uzdolnienia, całe swe serce i wszystkie swoje siły<sup>4</sup>.

Nie powinien dziwić fakt, że to właśnie szkoła stała się przestrzenią silnie opresyjną, w której realizowano nawet najbardziej rygorystyczne zapisy:

Program wychowania młodego pokolenia Polski Ludowej, budującej podstawy ustroju socjalistycznego, musiał zawierać przede wszystkim elementy naukowego poglądu na świat. [...] W procesie wychowania musimy ucznia doprowadzić [...] do zrozumienia praw rozwoju przyrody i społeczeństwa, pojęcia klasy i walki klasowej, roli państwa, mas ludowych i jednostki w historii [...], podstawowych cech i osobliwości ustroju socjalistycznego oraz przewagi nad ustrojem kapitalistycznym. Nauczmy młode pokolenie być dumnym ze swej zdążającej do socjalizmu Ojczyzny, którą najszerze masy narodu z klasą robotniczą i jej Partią na czele heroicznym wysiłkiem i z największym poświęceniem dla wspólnego dobra budują. [...] Nauczmy, drodzy towarzysze, dziecko polskie kochać Kopernika, Mickiewicza, Chopina i Pułaskiego, ale również rozmiłujemy polskie dziecko w takich postaciach jak: Waryński, Okrzeja, Buczek i Nowotko. [...] Rozmiłujemy nasze dzieci do tych postaci dlatego, że oni przygotowali taki stan rzeczy. [...] Nauczmy młode pokolenie cenić i kochać Związek Radziecki. [...] Pokażemy młodzieży znaczenie i wkład radziecki do historii ludzkości, jej kultury, nauki, sztuki, techniki<sup>5</sup>.

Powyższe założenia wychowawcze realizowane były nie tylko w szkolnej dydaktyce, ale przede wszystkim w tekstach kierowanych do młodego czytelnika. Jeszcze w październiku 1946 roku uczestnicy pierwszej konferencji poświęconej literaturze dla dzieci i młodzieży, zorganizowanej z inicjatywy wydawnictwa „Czytelnik”, nie przypuszczali, że dyskusja wokół artyzmu tekstów dla młodych już niedługo straci rację bytu. Jeden z wniosków dotyczył baśni, którą uznano za „konieczny etap kształcący wyobraźnię dziecka”<sup>6</sup>.

Pogłębioną refleksję na temat literatury osobnej przyniósł I Ogólnopolski Zjazd w Sprawie Literatury dla Dzieci i Młodzieży, który odbył się w czerwcu 1947 roku. Jednocześnie rozpoczęła się batalia o miejsce baśni w procesie wycho-

---

<sup>4</sup> Fragment przemówienia Bolesława Bieruta wygłoszonego do absolwentów państwowych liceów pedagogicznych 18 czerwca 1950 roku. Cyt. za: W. Ozga: *Rola oświaty i wychowania w zakładaniu podstaw socjalizmu w świadomości ludzi*. „Nowa Szkoła” 1950, nr 6, s. 36.

<sup>5</sup> *Przemówienie Ministra Oświaty dr Stanisława Skrzyszewskiego*. „Nowa Szkoła” 1949, nr 5—6, s. 72—73.

<sup>6</sup> Zob. M. Kann: *Pierwsza konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z literaturą dla dzieci i młodzieży*. W: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. S. Aleksandrak. Warszawa 1968, s. 229—245.

wawczym dziecka. I choć proponowano „odrzuć takich akcesoriów baśni, jak wróżki, królowny, czarownice”, to twórcy, krytycy literatury dla dzieci, a także pedagodzy na czele ze Stefanem Baleym przestrzegali przed „krucjatą przeciwko bajkom, baśniom i nonsensom”<sup>7</sup>. Szczególnie ostry atak na baśń przypuściła Janina Broniewska na łamach „Kuźnicy” w artykule *Książki dla dzieci*, przekonując, że „minęły czasy czarodziejstwa różdżek” i postulując zerwanie z apolitycznością książek dla dzieci, a także sprzeciwiając się wznawianiu „różnych Koziółków-Matołków z rodzimej obórki”<sup>8</sup>.

Stąd już niedaleko do socrealistycznego dogmatyzmu, którym cechował się IV Zjazd ZLP w Szczecinie w styczniu 1949 roku. Głównym prawodawcą socrealizmu w literaturze dla dzieci i młodzieży był Grzegorz Lasota, który na plenum Zarządu Głównego ZLP w 1952 roku<sup>9</sup> stwierdził: „Młodzież — to cenna kadra budowniczych socjalistycznego jutra. [...] Literatura jest wielkim wychowawcą. Literatura kształtuje świadomość, czynnie wpływa na działanie i postępowanie ludzi”<sup>10</sup>. Socjalistyczna szkoła powinna włączyć do programu nauczania i wychowania ważne problemy społeczne: „Ileż pięknych i prawdziwych postaci młodzieży i dzieci znajdujemy w dziełach Konopnickiej i Prusa, Żeromskiego i Sienkiewicza [...]. Któż z nas nie pamięta płomiennych strof Mickiewicza, wzywającego młodzież do rewolucyjnego działania. [...] Postacie dzieci i młodzieży w dziełach naszych klasyków wyrażają namiętne oskarżenie ustroju, w którym dziecko nie miało żadnych perspektyw rozwoju i marniało, tak jak Janko Muzykant, Antek”<sup>11</sup>. Aby skuteczniej realizować zadanie nowego wychowania, Jerzy Putrament stworzył w objętym przez siebie ZLP Sekcję Literatury Dziecięcej<sup>12</sup>.

Środkiem do wychowywania w duchu socrealizmu było stworzenie socrealistycznej literatury dla młodych odbiorców. W połowie 1951 roku odbyło się plenum ZG ZLP poświęcone literaturze dla dzieci i młodzieży, na którym szczególnie mocno wybrzmiał referat Wandy Grodzieńskiej i Seweryna Pollaka. Ubolewano, że do tej pory została wydana tylko jedna książka dla dzieci opowiadająca o Stalinie. Trzeba przyznać, że ogólnie broniono dotychczasowego literackiego dorobku, uznając wyjątkowość baśni i jej rolę w wychowaniu dziecka. Wnioski wieńczące całość nie pozostawiają jednak żadnych złudzeń co do obranego kierunku zmian:

1. W każdym zetknięciu z dziećmi [...] naczelnym zadaniem pisarza Polski Ludowej jest wychowanie dziecka w miłości ojczyzny socjalistycznej, miłości pokoju, w entuzjazmie dla tematyki budownictwa socjalistycznego.

<sup>7</sup> Zob. M. Ostasz: *Oblicze powojennej krytyki literatury dla dzieci i młodzieży 1945—1956*. Kraków 1999, s. 39.

<sup>8</sup> J. Broniewska: *Książka dla dzieci*. „Kuźnica” 1946, nr 20, s. 9.

<sup>9</sup> Por. ibidem, s. 55.

<sup>10</sup> G. Lasota: *O sytuacji w literaturze dla młodzieży*. „Twórczość” 1951, z. 8, s. 113.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>12</sup> T. Wilkoń: *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949—1955*. Gliwice 1992, s. 25.

2. Dziecko ma prawo do bajki i fantazji, humoru i dowcipu.
3. Musimy dążyć do tego, aby pojmowanie realizmu socjalistycznego nie było powierzchowne, ogólnikowe, aby utwory [...] pozbawione były jakichkolwiek cech wulgaryzacji.
4. W osiągnięciu tych celów dopomoże nam zapoznanie się z literaturą Związku Radzieckiego, której wysoki poziom ideologiczny i artystyczny powinien być dla nas wzorem<sup>13</sup>.

I rzeczywiście, jak przekonuje Bożena Olszewska:

w latach 1949—55 dominują w czasopismach gatunki o charakterze dydaktycznym, jak np. powiastka czasów socrealizmu, opowiadanie wierszem baśni o wątkach demokratycznych, opowiadanie realistyczne z życia dzieci w krajach imperialistycznych, opowiadania i epickie wiersze nawiązujące do modnego w pozytywizmie wątku utalentowanego wiejskiego dziecka, panegiryki poświęcone narodowym przywódcom, beletryzowane opowiadania o wątkach przyrodniczych, obyczajowych, historycznych oraz wiersze z motywem ojczyzny<sup>14</sup>.

Okazało się jednak, że socrealizm jako metoda twórcza napotkał trudność przekładu na język liryki kierowanej do dzieci. Optymizm tego rodzaju twórczości niejako wykluczał podejmowanie tematów drażliwych; stąd z pewnością pomijanym problemem w tekstach dla dzieci jest motyw wroga klasowego. Problemy nieobjęte tabu w literaturze dla dzieci to panegiryzm związany z wielkimi postaciami, poezja okolicznościowa, motyw walki o pokój, włączony do poezji produkcyjnej, budującej mit wspaniałej ojczyzny. Dokonało się także ukonkretnienie paradygmatu poezji socjalistycznej, w której, jak się okazało, „realizm socjalistyczny nie był kwestią stylu”, ale raczej „postawy poetyckiej”, „ładunku ideowego”, „moralno-politycznego”, „szerokiej skali wzruszenia”<sup>15</sup>.

Zgodnie z wytycznymi próbowano także kształtować rzeczywistość pozaliteracką, można więc mówić o powstaniu „nowej świeckiej tradycji”. W 1948 roku w świątecznym numerze „Płomyczka”<sup>16</sup> zamieszczono opowiadanie o wigilii ob-

<sup>13</sup> W. Grodzieńska, S. Pollak: *O nową literaturę dla dzieci*. „Twórczość” 1951, nr 8. Surowsze były żądania Grzegorza Lasoty: „[...] książki dla młodzieży [...] powinny przedstawiać całą skomplikowaną dialektykę życia, cały czuły mechanizm walki klasowej” *Literatura dla dzieci i młodzieży*. W: Idem: *Kierunek natarcia*. Warszawa 1953, s. 119. Cyt. za: Z. Jarosiński: *Nadwiślański socrealizm*. Warszawa 1999, s. 296.

<sup>14</sup> B. Olszewska: *Techniki indoktrynacji w wybranych utworach realizmu socjalistycznego publikowanych w „Płomyczku”*. „Kwartalnik Opolski” 2008, nr 2—3.

<sup>15</sup> Przypisy pochodzą z pracy: A. Słucki: *Advocatus diaboli*. „Nowa Kultura” 1953, nr 1.

<sup>16</sup> Poniższe cytowane teksty literackie były drukowane na łamach „Płomyczka”. Bardzo często teksty socrealistyczne z uwagi na swoją okolicznościowość nie wchodziły do tomików poetyckich. Inaczej rzecz się miała z prasą, dlatego też wymienione poniżej numery „Płomyczka” są doskonałym materiałem badawczym.

chodzonej w I Dywizji, a w 1950 roku — tekst o radości, jaką wywołało wigilijne drzewko wśród dzieci leżących w szpitalu. W 1951 roku czasopismo pominęło milczeniem Boże Narodzenie, w zamian zaoferowało wiersz *Choinka w naszej świetlicy*, dodajmy: szkolnej, która miała zastąpić prywatną, jak do tej pory, przestrzeń domu i rodziny. Tym samym miejsce świąt kościelnych zajęły w kalendarzu święta obywatelskie, sygnalizowane przez okładki kolejnych numerów: numer 20 — rocznica wyzwolenia stolicy, numer 23 — piąta rocznica wyboru Bolesława Bieruta na prezydenta, numer 27 — Międzynarodowy Dzień Kobiet, numer 11 — rocznica Rewolucji Październikowej, numer 16 — urodziny Stalina itd.

Na szczególną uwagę zasługuje numer 46 „Płomyczka”<sup>17</sup>, poświęcony Złotowi Młodych Budowniczych Polski w Warszawie. Polska przedstawiona została jako kraj odrodzony, który dzięki wytężonej pracy przekształca się w kraj ludzi szczęśliwych i dumnych ze swojego poświęcenia. W tekstach można dopatrywać się próby stworzenia nowej mitologii. To właśnie opozycja: „dawniej — dziś”<sup>18</sup> nie pozostawia czytelnikowi żadnych wątpliwości, że dopiero teraz świat nabiera odpowiedniej formy:

Od brzegu do brzegu  
Szumią fale Wisły.  
Dla kraju mojego  
Nowe czasy przyszły.  
Słońcem zajaśniały  
izby robotnicze,  
w pałacach wspaniałych  
szkoły i świetlice.

(W. Kozłowski:  
*Płynie Wisła płynie.*  
„Płomyczek” 1954, nr 10)

Wykorzystywanie znanych motywów, toposów, nawiązanie do archetypowych postaci dowodzi, że poezja socrealistyczna dla dzieci, ale nie tylko dla nich, nieudolnie i z niezamierzonym groteskowym efektem<sup>19</sup>, starała się wypełnić pustą przestrzeń, jaka została po *sacrum*.

I tak, motyw genezyjski zostaje wyparty nie tylko afirmacją pracy, ale także współpracy człowieka i maszyny, połączonych w niemalże Peiperowskiej metaforze. Co ciekawe, postęp bywa utożsamiany z nadludzką siłą, która popycha „dźwi-  
gi” lub odwrotnie — ma zupełnie konkretną twarz ojca:

<sup>17</sup> Przywoływane teksty poetyckie pochodzą z numerów „Płomyczka”, ponieważ najczęściej nie wchodziły do tomików poetyckich twórców jedynie okazjonalnie piszących dla młodego odbiorcy.

<sup>18</sup> Por. B. Olszewska: *Techniki indoktrynacji...*, s. 121.

<sup>19</sup> Jerzy Cieślowski podkreślił, że teksty parodiują folklor lub przekształcają znane wątki w groteskę. Por. J. Cieślowski: *Wielka zabawa*. Wrocław 1967, s. 245.

Na MDM w Warszawie  
w słoneczny dzień wrześniowy  
śpiewają wielkie dźwigi  
radosną pieśń budowy.

(W. Domeradzki: *MDM*.  
„Płomyzek” 1951/1952, nr 1)

Spójrz dookoła, spójrz uważnie Zosiu:  
dziś słońce pięknie lśni nad krajem twoim.  
W słońcu się miasto odrodzone wznosi,  
w słońcu twój ojciec na budowie stoi.

(H. Januszewska: *Wiersz do Zosi*.  
„Płomyzek” 1952/1953, nr 38)

Archetyp ojca nie jest już związany z rolą — Matką Ziemią, ale Matką Budową. Takie archetypiczne — socrealistyczne myślenie zostaje wzmocnione nowym czasem mitycznym, wyrażającym się w nowym porządku kalendarza. Bohaterka jednego z wierszy

musi przybić dziś gwoździem  
kalendarzyk nad stolikiem.

Noworoczny kalendarzyk,  
co nas Nowym Rokiem darzy,  
trzecim rokiem w Wielkim Planie  
noworocznym budowaniem.

(J. Kierst: *Gwoździak*.  
„Płomyzek” 1951/1952, nr 18)

Plan 6-letni miał w „Płomyczku” dwa centra: (od)budowę Warszawy i budowę Nowej Huty, nad którą zachwyty stał się tematem niejednego numeru „Płomyczka”:

Nad brzegami Wisły,  
pod miastem Krakowem,  
rośnie miasto nowe,  
wstaje życie nowe.

Rosną domy, piece  
ponad pół płaszczyzny.  
Na pożytek ludziom,  
dla szczęścia Ojczyzny.

(H. Mortkowicz-Olczakowa:  
*Nowa Huta*.  
„Płomyzek” 1951/1952, nr 7)

Warszawa stała się *axis mundi* nowego wspaniałego świata. Dzięki nieznaney nigdzie indziej komasacji działań jest miastem hiperbolą. To spełniony sen o *metropolis*:

Tu mieszka Bierut. Tu jest Żerań.  
 Mariensztat (Wisła pluszcze w dole).  
 Tu już trzydzieste dźwiga piętro  
 Pałac Nauki i Kultury.  
 Tu się buduje wielkie metro.  
 Tu MDM-u lśnią marmury.

(C. Janczarski: *Wycieczka do Warszawy*.  
 „Płomyzek” 1953/1954, nr 2)

Pałac Kultury i Nauki to oczywisty znak nowych czasów, nowoczesny emblemat w mieście, które jest przecież palimpsestem. Spełnia funkcję *sacrum* — to przecież wokół niego koncentruje się życie Warszawy i niemal jak katedra gotycka łączy niebo z ziemią. Wyrasta niczym kamienny kolos, mocarz, który, jak w legendzie, będzie bronił miasta:

Pałacem Kultury:  
 już rosną w górę  
 Potężne mury:  
 dźwiga się z posad  
 Pałac Kultury.

Dźwiga się śmiało  
 i szybko wzrasta  
 jak kwiat kamienny  
 na klombie miasta.

(R. Pisarski:  
*Rośnie w Warszawie Pałac Kultury*.  
 „Płomyzek” 1952/1953, nr 15)

Tak więc romantyczne marzenie młodych, aby ruszyć z posad świat, znalazło swoje urzeczywistnienie w mitotwórczej literaturze socrealistycznej. Kiedy wybudowano świątynie, przyszła pora na sferę profanum. Nawet budowa sklepu może tworzyć mitologię miasta:

Wszystko, czego dusza chce,  
 można kupić w PDT<sup>20</sup>  
 nieco dalej nowy dział —  
 kotki które robią „mia”...  
 lalki, co umieją płakać,  
 pajac, który lubi skakać.

(K. Szpalski, M. Załucki:  
*W Powszechnym Domu Towarowym*.  
 „Płomyzek” 1949/1950, nr 4)

<sup>20</sup> Państwowy Dom Towarowy.



Dzięki frazie „czego dusza chce” pożądane wrażenie dobrobytu socjalistycznej ojczyzny łączy się wyraźnie z obcym ideologicznie „rajem”, biblijną „krajną mlekiem i miodem płynącą”. Utwór, którego początek przypomina raczej nieudany slogan reklamowy, grafomańsko adaptuje biblijne motywy po to, aby stworzyć nową mitologię Warszawy.

Kolejnym tematem służącym modelowaniu poglądów, ale także estetycznych gustów młodego czytelnika, była przyjaźń polsko-radziecka, bez której realizacja planu 6-letniego nie byłaby możliwa. Jak przekonują autorzy tekstów, to przecież radziecki sprzęt walczy ze stawiającym opór „zrębem ziemi”:

Przez drewniany widać parkan,  
jak połyka gruz koparka.  
Ze swej siły ona słynie,  
To koparka — typ „Staliniec”.

(J. Kierst: *Koparka*.  
„Płomyzek” 1951/1952, nr 42)

Koparka, nieprzypadkowo nazwana „Stalińcem”, przejęła od przywódcy siłę, odwagę i bezkompromisowość. Jest rewolucjonistką lub rewolucjonistką, której poświęcenie przekształca świat. Przenoszenie gruzów to przecież nic innego jak porządkowanie przestrzeni po kataklizmie po to, aby zrobić miejsce na nowy porządek. Tym samym jest zapowiedzią odnowionego, żeby nie powiedzieć: zmartwychwstałego świata.

Mitologizacja związana jest także z rytualizacją życia, wyrażającą się w kolektywie, łatwo poddającym się „tłumnym” wzruszeniom, o które nietrudno — pochód podczas ludowego Święta Pracy staje się manifestacją zbiorowego mitu:

Ludzie szlachetni we wszystkich krajach  
Walczą o pokój nie szczędząc sił.  
Dzień rozśpiewany Pierwszego Maja  
niech do tej walki zapał podwaja  
I swoją czerwień wlewa do żył.

(J. Brzechwa: *1 Maja*. „Płomyzek” 1951/1952, nr 35)

Idą mężczyźni i słońce  
jak bracia, jak towarzysze.  
„Warszawa walczy o pokój!”  
dym z fabryk na niebie pisze.

(W. Domeradzki: *Rano*.  
„Płomyzek” 1953/1956, nr 16)

Naród obrał już cel. Jest nim walka z wymagowanym wrogiem<sup>21</sup>. Wynik walki jest już z góry wiadomy: zwycięstwo będzie po stronie „ludzi szlachejnych”, bo przecież „ewangelijne” przesłanie nowej wiary zdaje się mówić, że już tu na ziemi „ostatni będą pierwszymi”. Stałymi elementami mitu rewolucyjnego są również pieśń i czerwień, wiodące lud na barykady. Pochód to nic innego jak rytualne odtworzenie mitu kosmogonicznego — pokaz siły konstytuującej nowy porządek.

Przynależność do kolektywu zmusza dziecko do zainteresowania problemami wsi i zbiorów, które nie są jednak kojarzone z ciężką pracą, nieurodzajem czy problemami pogodowymi. Praca na roli jest „uświęcona” świecą symboliką chleba:

W naszej spółdzielni maj zboże zieleni.  
Na polach już kłosi się żyto.  
A słońce przesiewa blask złotych promieni  
Jak chłop na chleb mąkę przez sito.

(L. Krzemieniecka: *Zieleni się zboże.*  
„Płomyczek” 1952/1953, nr 37)

Temat umożliwił zastosowanie konwencji sielanki:

Na spółdzielczym wielkim polu  
siewy ukończone,  
nad spółdzielczym wielkim polem  
śpiewa pieśń skowronek.

(L. Krzemieniecka: *Na spółdzielczym polu.*  
„Płomyczek” 1952/1953, nr 32)

lub pochwałę postępu technicznego na wsi:

Patrz, nad polem szerokim  
płyną górą obłoki.  
Pod chmurkami na dole  
rozciągnęło się pole,  
gdzie od zorzy do zorzy  
traktor orze i orze.

(M. Czerkawska:  
*Dziewczęta i traktor.*  
„Płomyczek” 1951/1952, nr 29)

<sup>21</sup> W tekstach dla dzieci ten wróg istniał — był groźny, ale jednak daleki:

Wyjdą znów szkodniki znane  
niszczyć pola ziemniaczane,  
a wróg jest także gotów  
zrzucić stonki z samolotów.

(J. Brzechwa: *Stonka i Bronka.*  
„Płomyczek” 1951/1952, nr 39)

Dziecko mogło już samo włączyć się w akcję przeciwdziałania dywersjom wroga: butelka z naftą w ręce urastała do rangi miecza, którym wojuje się przeciwko złemu.

Stepowy bezkres pola skontrastowany z niewielkim w takiej perspektywie traktorem zostaje poddany przekształceniom przez człowieka, który, współpracując z maszyną, powoli, ale konsekwentnie zmienia świat. Choć skala makro w odniesieniu do świata powinna budzić grozę, tutaj jedynie buduje w dziecku przekonanie, że świat jest możliwy do opanowania.

Optymizm tej poezji wymusił kreację nowych „świętych”. Wprowadzany nowy ład ma doskonałych apologetów w postaci hutników i górników wyrabiających kolejne setki procent normy<sup>22</sup>:

Hutnik lubi swą pracę,  
hutnik silne ma ręce.  
Umie normy wyrobić  
dwieście procent i więcej.

Podjął apel górników  
podjął apel włóknarzy  
i zdwojony wysiłek  
chce krajowi dać w darze.

(C. Janczarski: *Hutnik*.  
„Płomyzek” 1949/1950, nr 34)

Budując obraz bohaterów, duże znaczenie przypisuje się dłoniom. Motyw rąk staje się *leitmotivem* tekstów o wykonawcach planu 6-letniego. Ręce opisywane są w rozmaity sposób: „silne”, „twarde”, „młode”, „mocne ramiona”, i nie należą tylko do robotników, ale także do oraczy<sup>23</sup>:

Walczą o pokój w codziennym znoju  
Ręce oracza w pracy.

(J. Brzechwa: *Pokój zwycięży*.  
„Płomyzek” 1951/1952, nr 34)

Nie żałuje rąk murarz,  
drwał, co drzewo tnie w lasach,  
kruszy węgiel w kopalni  
dłoń górnika Apryasa.

(C. Janczarski: *Przodownicy*.  
„Płomyzek” 1949/1950, nr 27)

Do grona postaci pierwszego planu dołącza na długie lata górnik. Jak pisze Bożena Olszewska, został on wykreowany na tytana pracy pod koniec lat 40. W poezji obowiązuje ściśle dookreślony wzorec opisowy górnika: umorusana węg-

<sup>22</sup> Warto zauważyć, że Wojciech Tomasiak traktuje bohatera postpozytywistycznego utworów z lat 50. jako instrument retoryki. Zob. W. Tomasiak: *Polska powieść tendencyjna 1949—1955: problemy perswazji literackiej*. Wrocław 1988, s. 172—190.

<sup>23</sup> Por. B. Olszewska: *Literatura na lamach „Płomyzka” (1945—1980)*. Opole 1996, s. 109.

lem twarz, czarne ubranie, białe zęby i świecące oczy<sup>24</sup>. Realizacja wzorca niesie jednak ryzyko niezamierzonej groteski. Przykładem komicznego efektu poetyckich zabiegów jest śpiewający robotnik<sup>25</sup>:

Tu murarz nucąc wesołe piosenki,  
Buduje nowe miasta.

(Z. Przyrowski: *Wszędzie wre praca*.  
„Płomyzek” 1950/1951, nr 33)

Warto zastanowić się nad źródłem takiego obrazu. Być może odsyła do konwencji sielanki, która nakazuje swoim bohaterom, mimo uprzedniej wycieńczającej pracy w polu, po prostu śpiewać. Śpiew zapewne uszlachetnia ciężką pracę. Robotnik nie jest już ukazywany jedynie jako olbrzym przekształcający oblicze świata, ale także jako człowiek wrażliwy, którego śpiew pełni nie tylko funkcję utylitarną, pozwalając zachować rytm pracy, ale przede wszystkim dodatkowo nadaje pracy patos.

Wspólnota ma także swoich przywódców, których mądrość i miłość do najmłodszych konkurują z uczuciami rodzicielskimi:

Gdy tam się znajdziesz, pójdz za radą moją:  
spojrzyj na wzgórze, zobaczysz Belweder.  
Bolesław Bierut w pracy dla pokoju  
przy księgach dzień tam spędza niejeden.

(L. Krzemieniecka: *Pierwszy obywatel*.  
„Płomyzek” 1952/1953, nr 33)

Kto poddał narodom zwycięską tę myśl?  
Kto śmiało te plany poczynął,  
że w sercu pustyni gaj barwi się dziś?  
To myśli i plany Stalina.

(L. Krzemieniecka: *O wielkim wodzu*.  
„Płomyzek” 1952/1953, nr 16)

Przywódcy narodu, jednostki nieprzeciętne, podlegają przebóstwieniu. Z daleka od zgiełku świata, choć poświęcając mu się całkowicie, opracowują plan działania. Ich myśl zostaje przekuta w czyn — stwarzają rzeczywistość niemalże za pomocą słowa *fiat*. Ich geniusz podkreśla w tekstach przestrzeń biblioteki, która jest nie tylko symbolem mądrości, ale również gwarancją przestrzegania reguł, honorujących zasadę *pro publico bono*.

Młody czytelnik zostaje wyposażony w propagandowy zestaw dziesięciorga przykazań, które w swoim „dziecięcym planie działania” powinien zawsze

<sup>24</sup> Ibidem, s. 157.

<sup>25</sup> Por. W. Dynak, M. Inglot: *Ojczyzna dla wszystkich*. W: *Motyw ojczyzny w liryce współczesnej*. Red. M. Dynak. Wrocław 1985, s. 24.

uwzględniać. Skoro więc cała Polska buduje nową przyszłość, to mogą to robić także najmłodsi. Demokratyzacja tych działań znajduje swój wyraz w postawach i obietnicach dzieci:

Jeden Jasio do szkoły co rano  
Idzie drogą przez MDM.  
Lekcje zrobione, plan wykonano.  
Każdy dzień szkolny jest roboczym dniem.

(L. Krzemieniecka: *Piosenka szkolna*.  
„Płomyczek” 1952/1953, nr 1)

Gdy dorosnę, jak ty będę pierwsza  
w każdej pracy, przyrzekam to sobie.  
A dziś? Wiem już: nauczę się wiersza  
i starannie zadania odrobię.

(H. Bechler: *Moja mama*.  
„Płomyczek” 1951/1952, nr 27)

Z całą pewnością można stwierdzić, że literatura tendencyjna wypracowała swoją poetykę normatywną, a tym samym można przyjąć, że poezja socrealistyczna dla dzieci stworzyła socmitologię, która miała pomóc w propagandowym przedstawianiu jedynej słusznej ideologii. Troska o młodego odbiorcę nie pozwalała na epatowanie obrazem niedawno zakończonej wojny, straszenie konfliktem politycznym czy walką klas. Najodpowiedniejszy do realizacji temat budowy i wzmacniania ojczyzny z powodzeniem służył także pisaniu poetyckich traktatów pedagogicznych, nawołujących do pracy nad samym sobą czy walki z własnymi słabościami. Pomimo tych różnic, granica pomiędzy poezją dla dzieci a poezją „bezzymiotnikową” pozostaje płynna, choć, paradoksalnie, to właśnie poezja dla dorosłych upodobniła się do poezji dla dzieci. Wymóg komunikatywności spowodował, że „poeci sięgnęli po te wzorce, które z pewnością gwarantowały komunikatywność, wzorce wierszy z ich dzieciństwa. A że przy tym pociągał ich również bombastyczny frazes i oryginalności rodem z Majakowskiego, wyniki literackie ich starań — na koniec należy mocno podkreślić — bynajmniej nie zawsze osiągały poziom utrzymywany przez pracowitych i doświadczonych wierszopisów z *Płomyczka*”<sup>26</sup>. Choć poezja, czy szerzej: literatura socrealistyczna, to nie tylko teksty, ale przede wszystkim religia, która w planie 6-letnim dostrzegała szansę na nowe stworzenie świata.

<sup>26</sup> Z. Jarosiński: *Nadwiślański socrealizm...*, s. 295.